

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu”
kosztuje kwartalnie **100 MAREK**

Numer pojedynczy **10 Mk.**
Wszystko razem **2 Dł.** Półroczny numer **10 ct.**

Biurow Redakcji Administracji:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres nalisty, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.

Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 50 marek od wiersza netto.

Nr. 32.

Niedziela, dnia 7 sierpnia 1921.

Rok XXXIII.

Elementarna klęska posuchy.

Wniosek nagły posła Krempy i Lewicy P. S. L. o pomoc państwową dla rolników.

Już obecnie można stwierdzić, że rozległe okoliczności Państwa zostały groźnie dotknięte klęską posuchy. Np. w Małopolsce zachodniej zbiór siana będzie o połowę mniejszy od normalnych, a kończyły przepady w trzech czwartych. Buraki pastewne w wielkiej mierze albo zupełnie zmarniały, albo dadzą tylko bardzo niedostateczną ilość tego ważnego dodatku paszy. Tosamo odnosi się do karpiei. Drugie sianokosy przepady zupełnie. Wobec wypalenia pastwisk i te skromne zapasy siana z pierwszego pokosu muszą być teraz skarmione, tak że brak paszy dla bydła jest już smutnym pewnikiem. Daje temu wyraz fakt, że na targach w Grybowie, Nowym Sączu, Limanowej, Kolbuszowie, Mielcu itd. itd. ceny bydła spadły poniżej 50 proc., a spędy są tak wielkie, że gospodarstwa posiadające np. 3 krowy, zmuszone są dwie sztuki sprzedać. Jednym słowem klęska hodowlana — wielkiej miary zagraża rolnictwu dźwigającemu się z klęski wojennej.

Kapusty przepady wszędzie bez wyjątku. Jeżeli w najbliższych dniach nie spadną deszcze, to i zbiór ziemniaków trzeba będzie uznać co najmniej w 50 proc. za przepady. Wielkie obszary ziemniaków na gruntach płaskich i mocniej pochylonych wyschły już na pewno; gdyż nacina połówki i uschła tak, że nawet deszcze już nie pomogą. Na dalszych obszarach badyle więdną i tylko deszcze mogą jeszcze przynieść częściową poprawę; ale trzeba stwierdzić, że zawiązki ziemniaków pod badyla-

mi są prawie żadne. Skoro się zważy, że kapusta i ziemniaki stanowią u ludności bezrolnej i małorolnej podstawę wyżywienia, to trzeba stwierdzić smutną prawdę, że pożywienie najbiedniejszej ludności stanowi wielki znak zapytania. Zbiór żyta ani w części nie będzie tak dobry jak brzmiały urzędowe zapowiedzi. Omioty próbne to już wykazują. Jęczmiona i owsy, skutkiem posuchy dadzą zamiast dorodnego ziarna przeważnie poślady. Tosamo się odnosi do prosa i hreczki tudzież pszenicy.

Na tę klęską elementarną należy natychmiast zwrócić baczną uwagę i przyjść z odpowiednią pomocą ludności. Toteż Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Poleca się Rządowi, aby w okolicach Państwa nawiedzonych klęską posuchy i nieurodzaju przyznał ludności rolnej bądź zupełne odpisanie podatków gruntowych, bądź znaczne ulgi podatkowe.

2) Wzywa się Rząd, aby ułatwił ludności rolnej nabywanie żywności dla ludzi i paszy dla inwentarza, przez stosowne zniżki taryf kolejowych.

3) Poleca się Rządowi, aby przyszedł ludności rolniczej zagrożonej klęską posuchy z pomocą kredytową na zakupno żywności dla ludzi i paszy dla inwentarza.

4) Wzywa się Rząd, aby ułatwił ludności małorolnej i bezrolnej zarobek na wyżywienie przez otwarcie robót publicznych przy budowie dróg i melioracjach rolnych.

Warszawa, dnia 29. 7. 1921.

(Wnioskodawca: Krempa.

W obronie inwalidów.

Interpelacya posła Seiba i tow. z lewicy P. S. I. do p. Ministra Spraw Wojskowych z powodu niesprawiedliwego pozbawiania poborów pensyjnych inwalidów wojskowych tudzież niehumanicznego obchodzenia się z nimi przez kierowników Okręgowych Ekspozytur S. O. M. S. W.

Niesprawiedliwe postępowanie Ekspozytur S. O. M. S. W. tudzież Komisji Inwalidzkich przy rewizji procentów niezdolności do zarobkowania inwalidów wojskowych stało się regułą. Pozbawiają one inwalidów wojskowych dotkniętych nieuleczalnym paraliżem nerwów i członków, kalectwem, szkrofulami i t. p. chorobami, których nabawili się podczas służby wojskowej, poborów pensyjnych. Wreszcie zbyt pochopnie a wielokrotnie nawet bez przeprowadzenia badań lekarskich, obniżają procenty niezdolności do zarobkowania.

Pierwszeństwo w tym względzie oddać należy Okręgowej Ekspozyturze w Sanoku — co mieliśmy sposobność już w całym szeregu interpelacji dosadnie stwierdzić. Kierownika tejże Ekspozytury opanowała jakaś mania prześladowcza wywierana na pożałowania godnych ofiarach wojny. Ustawicznie też podnoszą się głosy licznych rzesz pokrzywdzonych inwalidów z wyrazami skarg i żorzenia przeciw temu postępowaniu.

Dla zilustrowania tego stanu rzeczy niech posłużą następujące fakty: Inwalida Jan Stypuła z Krościenka Wyżnego pow. Krosno, chory nieuleczalnie na gruźlicę, zawezwany został z wiosną br. przed komisję inwalidzką w Sanoku dla zbadania stopnia niezdolności do pracy. Wspomniany uczyniwszy zadość wezwaniu stanął w oznaczonym dniu przed rzeczoną komisją, która dla skonstatowania i zbadania choroby piersiowej oglądając mu dłonie obu rąk i rozkazała oddać się jako człowiekowi, któremu nigdy nie nie brakowało. Wspomniany sądził zrazu, że to żarty, — gdy tymczasem już za kilka tygodni przekonał się ze zgrozą, że ta komedia odegrana przez Komisję w Sanoku zakończyła się wcale tragicznym jej orzeczeniem — bo oto ten biedny inwalida suchotnik — do pracy niezdolny — majątku żadnego nie posiadający — ojciec kilkorga nieletnich dzieci, drażniskiem orzeczeniem Ekspozytury pozbawiony został pensji inwalidzkiej.

Zgrozą już przejmując fakt drugi, — skoro pozbawiono poborów inwalidę Marcina Lorenza również z Krościenka Wyżnego, dotkniętego paraliżem nerwów, pogrążonego w najokropniejszej nędzy — bez opieki i jakichkolwiek starań ze strony rodziny żyjącej również w bezprzekładnym ubóstwie. Gdy na skutek interpelacji wniesionej przez posła Seiba w sprawie tego niegodnego postąpienia przez Ekspozyturę w Sanoku Ministerstwo Spraw Wojskowych zażądało od kierownika tejże usprawiedliwienia się z

tego, wspomniany kierownik zawezwał inwalidę Marcina Lorenza do natychmiastowego przybycia do Sanoka nie poto jednak, aby dawne rozporządzenie złagodzić i sprawiedliwości uczynić zadość, ale po to, by go zwymyślać najordynarniejszymi słowami i oświadczyć z całą furją, że pensji inwalidzkiej nie dostanie. Nie pomogły gorzkie łzy ofiary, nie wzruszyła kierownika skrzywiona, trzęsąca się i za każdym postąpieniem wywracająca się postać młodego człowieka, który skarb najdroższy, bo zdrowie złożył na ołtarzu dla wskrzeszenia Polski. Kierownik wskazał po chwili drzwi Lorenzowi i rzekł z wybuchem rozjuszonego satrapy: „Wynosić się — idź po pensję do posła Seiba!“

Podobnie postąpiono z Dymitrem Kaczmarem z Roztok Dolnych p. Baligród.

Nie lepsze stosunki panują w Okręgowej Ekspozyturze w Nowym Sączu i indziej. I stamtąd napływają liczne skargi na postępowanie kierowników.

Wobec powyższego zapytujemy p. Ministra Spraw Wojskowych, czy znane mu są wypadki tego wprost niehumanicznego traktowania inwalidów i co zamierza uczynić, aby podobnemu obchodzeniu się z nimi na przyszłość skutecznie zapobiedz.

Pokrzywdzeni do szeregu!

Potrzeba zmusza do napisania kilka słów gorzkiej prawdy. Napiszemy ją bez ogródek. Niech osądzą wszyscy, t. j. nie tylko czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ ale ogół, czy to co się dzieje na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, dźwiga czy utracą patryotyzm w wychodźstwie polskiem. Jeżeli stan rzeczy taki twać będzie z tak straszłą krzywdą Ludu, utraci Rząd Polski całe zaufanie swoich obywateli w Stanach Zjednoczonych, gdyż Lud to nie sarny gnane na łód, aby wygodniej było je wilkom wylapać i pożyć.

Na różnego rodzaju apele przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jakoteż różnych „patryotów“, oraz na wzajemne pobudzania, abyśmy oszczędności swe stali do Ojczyzny, aby tam korzystano z nich, czyniliśmy to z chęcią. Wybieraliśmy ciężko zapracowany grosz z bezpiecznych amerykańskich banków i wysyłali do Polski jak prawi jej synowie i obywatele.

Ale osądźcie wszyscy sami, czy czyniliśmy dobrze, jeżeli wysyłaliśmy dolary do Polski do banków? Wiadomo wam wszystkim, co stało się z naszą walutą. Za tysiące dolarów posiadamy po kilka tysięcy marek! W r. 1919 na 100 marek wpłaciliśmy od 8 dolarów 25 cent. do 3 dolarów 50 centów, stosownie jak nasza marka skakała ze stu na pięćdziesiąt.

W roku 1920 tak samo dolary słałiśmy dlatego, gdyż wierzyliśmy, iż pokrzywdzeni przez własny rząd nie zostaniemy.

Powtarzanie przykładów byłoby zbyt cennym,

gdyż tysiące nas to spotkało. Krzywd naszych dopominać się będziemy dotąd, aż zostaną wyrównane, ale krótką notatkę na końcu tej korespondencji wypada zamieścić, że: Przed czy Twoje Panie winy nasze składamy”.

W r. 1920 w pierwszych dniach lipca przez Konsulat Gen., w Nowym Jorku przelałem sumę 180 d. na ulokowanie w Powiatowej Kasie Oszczędności w Wadowicach. Szczerśliwym zbiegiem okoliczności nareszcie doszły w pierwszych dniach lipca b. r. 1921, a więc po roku. Na wezwanie wspomnianej Kasy Oszczędności, stała się żona z książeczką wkładową i oto słuchajcie, ile przelała Polska Krajowa Kasa pożyczkowa z Warszawy za owych 180 dolarów; aż dwadzieścia sześć tysięcy, dziewięćset dwadzieścia pięć marek, zamiast co najmniej trzystu dwudziestu pięciu tysięcy marek. To znaczy, że w chwili, gdy dolar amerykański stoi w kursie 1900 marek polskich, wypłaca największa instytucja rządowa obywatelowi po 150 mk., za dolara!

Więc czujemy już wszyscy na swej skórze, iż za rządów obecnych bardzo idzie różnym „patryotom”, ale ludowi coraz gorzej.

Stan rzeczy taki trwać nie może. Ten ogień, który nas pali, może się wkrótce wydobyć na wierzch. Ze skargą i prośbą występujemy; wyrównajcie nam różnicę kursu na wszystkich tych przesyłkach z lat 1919 i 1920, które z winy Rządu zbyt późno wypłacano, albo zwróćcie nam nasze dolary, my wam je oddamy z powrotem, ale wprzód przyjmijcie marki za nie, którymi żecie nas wypłacili, bo to owoc naszej gospodarki.

Mamy nadzieję, iż wspaniały zjazd nasz w dniu 3 lipca b. r. w Rzeszowie będzie dowodem, iż największą wolą Ludu jest sprawiedliwość.

a Pokrzywdzeni do szeregu!

Józef Dąbrowski.

Do lizuniów.

Już wyborów czas jest bliski,
Pójdźcie lizać pańskie miski.
Lizać miski, jeść kielbasy,
Dla judaszów dobre czasy.
Bićcie czapką wrogom w ziemię,
Zaprzędać swoje plemie.
Choćby wszystko mienie stracić,
Byle panów i księży wzbogacić.

Tomasz Borowiec w Lutoryżu.

Piastowcy rządzą teraz Państwem.
Oni kierują urzędami i urzędnikami,
oni rozkładają i ściągają podatki,
oni pozwalają na dziką parcelację,
od nich zależy gospodarka lasowa,
w ich mocy komitety kościelne.

Kto się zalicza do piastowców,
ten jest współodpowiedzialny.

SEJM.

Przebieg trzydniowej sesji sejmowej 28, 29 i 30 lipca podobny był zupełnie do panującej posuchy. Żłudną okazała się nadzieja, że przy pierwszem czytaniu przedłożenia budżetowego odbędzie się wielka rozprawa polityczna, że spadnie obfity ożywczy deszcz oświadczeń politycznych, które oczyszczą powietrze i rozjaśnią nasze położenie gospodarcze, społeczne i państwowe. Zamiast ożywczego deszczu programowej krytyki mieliśmy posuchę mów świadczących o tem, że na żadną zmianę w złych rządach się nie zamosi, przeciwnie nawet, że porozumienie piastowsko-endeckie jest w toku, o czywiście ze szkodą dla rzeczy ludowej i Państwa. Ze strony piastowców przemawiał p. Osiecki, o którym zgóry wszyscy wiedzieli, że nie mądrego powiedzieć nie potrafi. W imieniu endecków mówił p. Grabski Stanisław prawie same ogólne frazesy. Socjalista dr. Diamand miał wykład o przyczynach spadku naszej waluty, ale żadnych wniosków politycznych nie postawił, jako że klub posłów socjalistycznych jest w większości zadowolony z rządów Witosa, a nasze lewicowe dążenia do rządów chłopsko-robotniczych p. Daszyński parę dni przedtem na Kongresie P. P. S. w Łodzi nazwał demagogią. Nadszedł wieczór sobotni, sala sejmowa opustoszała, wobec tego nasz klub nie zabrał głosu. — Sejm poszedł na wakacje do końca września, o ile wypadki nie wpłyną na zmianę.

Projekt ustawy wyborczej nie rozdano jeszcze, ale jest on już w kancelaryi sejmowej i ma być po wydrukowaniu posłom rozesyłany.

W ciągu tych trzech dni uchwalono pozwolenie rządowi na wydrukowanie jeszcze piętnastu miliardów marek papierowych. Uchwalono także ustawę pensyjną dla urzędników państwowych, a ustawę o zagospodarowaniu odlogów rozszerzono w tym duchu, że rząd ma prawo każdego czasu grunta leżące odlogiem oddać przymusowo pod uprawę.

O terminie rozpisania nowych wyborów sejmowych nie było ani ze strony rządu, ani ze strony „wielkich stronnictw” żadnej wzmianki.

* * *

Posłowie P. S. L. Lewicy wnieśli w ciągu tych trzech dni mnóstwo interpelacji i wniosków w nagłych sprawach, a mianowicie:

Dr Putek: 1. do Ministra Sprawiedliwości w sprawie urzędowania Pow. Komisji obrotu ziemią przy Sądzie pow. w Katowicach; 2. do prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie parcelacji prywatnych w powiecie oświęcimskim. Poseł Bochenek interpelował ministra kolei w sprawie marnotrawienia funduszy publicznych. Poseł Matusz wniósł interpelację do ministra kolei w sprawie przeprowadzenia kontroli gospodarki kolejowej. Poseł Tomaszewski za-interpelował ministra sprawiedliwości o sprawę tuszowania śledztwa przeciw dyrektorowi państwowej kopalni w Brzeszczach oraz do Min.

Spr. Wojsk. w sprawie zatrzymywania w służbie wojskowej żołnierzy wyroklamowanych. Poseł Majej wniósł interpelację do ministra oświaty w sprawie nadużyć kierownika szkoły Gajewskiego w pow. gorlickim. Poseł Selb wniósł następujące interpelacje: 1. W sprawie demobilizowania żołnierzy służących w 4 p. Strzelców Podhalańskich w Cieszynie; 2. w sprawie odbudowy gospodarstwa Maksymiliana Trynkiewicza z Dukli; 3. w sprawie przeprowadzenia dochodzeń z powodu niesłychanych nadużyć podczas ewakuacji wileńskiej Dyrekcji kolejowej; 4. w sprawie niepotrzebnego utworzenia Ekspozytury wileńskiej Dyrekcji kolejowej w Warszawie; 5. w sprawie przyznania robotnikom zajętym w przemyśle naftowym 50 proc. zniżki biletowej przy pociągu robotniczym kursującym na przestrzeni Stróż-Borysław; 6. w sprawie sprzeniewierzenia szkolnego majątku ruchomego w Wierchosławicach przez przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej; 7. w sprawie niesprawiedliwego pozbawiania poborów pensyjnych inwalidów wojskowych tudzież nie ludzkiego obchodzenia się z nimi przez kierowników okręgowych Ekspozytur S. O. M. S. W. 8. w sprawie nadużyć popełnionych w Dyrekcji kolejowej w Równem. Poseł Krempa Interpelował Ministrów: 1. o zasiłek wojskowy dla Jakóba i Maryanny Kiełbińskich z Baranowa; 2. w sprawie pogorzelców z Padwi narodowej i z Piechót, którym zarząd lasowy w Babulach nie chce sprzedać drzewa na odbudowę; 3. w sprawie Marcina Jarosza z Borowy, którego żyd Brenner rujnuje procesem, w sprawie usunięcia komisji komisji dla świadczeń wojennych, które skarb państwa opłaca a poszkodowany chłop złamanego szeląga za swe straty i szkody wojenne nie otrzymał; 4. Ministra kolei o pociąg raunny do Mielca. Z p. Marchutem domagał się p. Krempa, aby pociąg stawiał w Nisku na minutę. Posłowie Krempa i Marchut w sprawie bezprawnej sprzedaży jałówek na publicznej licytacji Jana Kostyry w Kopkach. Poseł Stapiński: 1) przeciw złemu traktowaniu żołnierzy w 6 p. a. p. w Krakowie i przeciw gospodarce intendanturowej w tymże pulku; 2) o uwolnienie z wojska żołn. Gierlacha i Markowskiego.

Powiat PRZEWORSK. Podczas gdy poseł Pieniążek awanturuje się i popija ze swymi kompanami, posłowie Lewicy P. S. L. załatwiają piekące sprawy powiatu przeworskiego. Na stacyi kolejowej w Przeworsku panują takie opłakane stosunki, że posłowie nasi przez interpelację musieli domagać się ich naprawy. Skutek tych zachodów przecież jakiś jest, bo w odpowiedzi na interpelację posła Putka w sprawie nieporządków na stacyi kolejowej w Przeworsku oświadczył minister kolei stosownie do życzenia naszych posłów, że przeniesienia kancelaryi państwowej z dworca w Przeworsku do budynku, w którym znajduje się skład druków, jest w zasadzie postanowionem i będzie skutecznie już w najbliższej przyszłości do przeniesie-

nia do Lwowa wspomnianego składu. Skutkiem tego ustąpił nareszcie ten ścisk jaki panował w poczekalni kolejowej. Celem udogodnienia publiczności przebywania w poczekalniach stacyjnych zarządziła Lwowska Dyrekcja Kolei Państwowych wysłanie do Przeworska nowych krzeseł i ławek. Do tego czasu większość pasażerów siedziała na podłodze! Poseł Pieniążek jednak nie chciał widzieć. Nie chciał też już i na niego patrzeć wyborcy. Poseł Sudół wniósł interpelację do Rady ministrów o natychmiastowe udzielenie wydatnej pomocy państwowej 29 pogorzelcom z Lipnicy pow. Kolbuszowa, a to przez dostarczenie budulca z najbliższych lasów, zapomogi w gotówce i długoterminowej, bezprocentowej pożyczki.

Skarga Braci z Wileńszczyzny

WILNO, lipiec 1921. Spełniając dane przyrzeczenie piszę w kilku słowach o tem, co mi wpadło w oczy podczas mojego pobytu w tej t. zw. „Litwie Środkowej“. Nieszczęśliwy to twór ludzki, ta „Litwa Środkowa“. Wchodził w jej skład miasto Wilno i powiaty Wileński, Trocki (obecnie włączony do Wileńskiego), Święciański i Oszmiański i jeszcze jakieś tam kawalki, pasy i paseczki, o których nikt dobrze nie wie, do kogo należą, a rządzi w nich — tak samo, jak zresztą i w tych wymienionych polska, czy litewska, czy rosyjska — wszystko jedno jaka plaga urzędnicza.

Litwa Środkowa liczy około 2 milionów mieszkańców i jest miejscami tak zniszczona, że zakazuje pod tym względem nawet wschodnią Małopolskę. Ano — nic dziwnego — przeszli przez nią po 4 razy Niemcy i Rosyanie, kilka razy zapuszczali się z różnych stron Litwini, a nasze wojska dotychczas jeszcze zachowują się tu miejscami jak za najlepszych wojennych czasów. Szczególnie zniszczeniem odznaczają się t. zw. „pasy przyfrontowe“ w pow. Święciańskim i Oszmiańskim, gdzie był długo front rosyjsko-niemiecki. Jest to wprost pustynia, wyludniona, bez drzew, kilkadziesiąt wiorst długa, a kilkanaście szeroka. Inne miejscowości Litwy środkowej są zniszczone „w miarę“ — tak jak te nasze strony, które doznały przejścia obcych wojsk i bitew.

Roľnictwo, obok rybactwa jedyne zajęcie wiejskiej ludności, upadło. Inwentarza mało, pól obsianych mało, urodzaje słabe, bo pola wycieńczone, a ziarno i uprawa licha. To też drożyzna większa niż u nas. Koń średni kosztuje około 200.000 mk., krowa też prawie tyle, w podobnym stosunku młodzież, owce, nierogacizna. Zboże stosunkowo tańsze, bo z Polski dowozi się, ile można, a już co do cukru, soli, nafty i t. p., to można powiedzieć, że Litwa środkowa jest niemal załana, co dokładnie wykazuje bezmyślność naszej administracji. W Polsce tych produktów brak, a tutaj najlepszą naftę można dostać

po 14 mk., cukier po 180 mk. (w kooperatywach dla członków po 60 Mk.).

Sam, Wilno — miasto miłe i piękne. Położone nad rzeką Wilgą, posiada wszystko, cokolwiek do upiększenia wielkiego miasta się przyczynia: rzekę, duże i stare ogrody, starożytne i godne widzenia budowle, a wśród nich tyle kościołów, i klasztorów, że chyba tylko jeden Kraków pod tym względem może iść w zawody. Odwrotna strona medalu gorsza. Niema tramwajów, oświetlenie marną, brak kanalizacji, żydowskie ulice tak brudne, że się można przylepić do każdego miejsca — jednym słowem — mocno i po dawnemu pachnie Wschodem.

Ludność Wilna w połowie polska, w drugiej żydowska, rosyjska, litewska, białoruska. Na wsłach Polacy, Białorusini, Litwini. Zresztą, nie bardzo oni sami wiedzą, kim są. Świadomość narodowa i nienawiść do Polaków widoczna i silna wśród Litwinów. Ogromna większość wsi mówi w domu po białorusku, w urzędach i poza domem po polsku. Jeszcze do niedawna w olbrzymiej swej większości chcieli należeć „do Warszawy”, teraz, po długotrwałej, „uświadamiającej” działalności Straży kresowej i rządach panów Osмоłowskich, Niedziałkowskich, Raczkiewiczów i zgrai ich zastępców i sług — nie wiadomo, jak to będzie. Oj bo też uświadamiali i uświadamiają ich dobrze, po naszymu, po pańsku. Ty chłopie idź na wiec i uchwalaj, że chcesz należeć do Polski, słuchaj głupstw, opowiadanych przez agitatorów ze Straży kresowej i oklaskuj ich, bo cię inaczej za zdrajcę ogłoszą, a jednocześnie patrzaj spokojnie, jak z ciebie siódmą skórę ściągają, jak „pański wojak” (tak tu nazywają żandarmów) ostatniego prosiaka ci zabiera, przegraj w sądzie każdą sprawę, jaką masz z obszarnikiem, choćby wszyscy aniołowie za tobą świadczyli — pewnie, że w końcu stracisz cierpliwość i powiesz, że nie chcesz takich rządów. Doprawdy, jeżeli z takimi dobrodziejstwami ma Polska iść na kresy, jeżeli tacy ludzie mają tę „ludową, demokratyczną” Rzeczpospolitą reprezentować, to lepiej ściśnijmy się w wąskich granicach Polski, przeróbmy tam, jeśli się da przerobić, albo wyduśmy tę naszą hańbę biurokratyczną, a dopiero potem sięgajmy po sporne ziemie, bo taki stan rzeczy, jaki jest teraz, to może tylko jaknajgorsze skutki spowodować.

Oprócz urzędów znęcają się moralnie nad tu tejszą ludnością pisma codzienne i tygodniowe polskie, litewskie, żydowskie, białoruskie i rosyjskie, których tu jest tyle, jak w żadnym chyba polskim mieście, a wszystkie fałszywie i kłamliwie. Niepolskie pisma suchej nitki na Polskę nie zostawiają, a polskie — to albo gazdiniówki endeckie w rodzaju „Rzeczpospolitej”, albo pisma zależne od rządów i urzędów. Niema ani jednego, któreby śmiało, uczciwie krytykowało to, co tu jest złego, nie bojąc się powiedzieć, że Polska nie taką jest i będzie w rzeczywistości, jaką jej przedstawiało terazniejszy swymi uczynkami ją wyobrażają. Dwa pisma niezależne od nikogo „Odrodzenie” ludowe i

„Przełom” socjalistyczny z braku środków nie wychodzą. Panoszy się natomiast za pieniądze całej Polski fałsz, obłuda i przedajność.

W mieście działają te wszystkie partie polityczne, co i w Polsce, pomnożone o stronnictwa litewskie i białoruskie. Na wsi prowadzą agitację Litwini, Białorusini, Polacy i Rosjanie.

Z polskich kierunków politycznych największy wpływ mają trzy: Endecja, Straż kresowa i Odrodzenie. Endecja tak samo jak w całej Polsce kierowana przez obszarników i przedajną inteligencję, ogłupia i zraża lud tutejszy do Polski głównie przez księży, którzy jak i gdzie indziej umieją tutaj trafić do nieuświadomionych i ciemnych z kazalnicy i konfesyonału. Zresztą nie mają oni tutaj wielkiego posłuchu. Pośród ogłupiałych mają większy wpływ od nich bolszewicy, sącący ciągle swoją agitację z miedalekiej Rosji przy pomocy miejscowych swoich agentów.

„Straż kresowa” — to organizacja endeckowitosowa. Sprzymierzili się w niej odkomenderowani do tej roboty endecy z niby-ludowcami z pod znaku piastowego. Ci rozporządzają ogromnymi środkami pieniężnymi, wydają pisma codzienne i tygodniowe, tworzą t. zw. Rady ludowe, przy pomocy których udają, że reprezentują ludność, mają w swoim ręku urzędy i urzędników. Oni to są głównie odpowiedzialni za to zło, bo sami je tworzą, albo je osłaniają.

Ludowe stronnictwo „Odrodzenie” ma największe wpływy, wiarę i posłuch na wsi. Wszystko, co jest uświadomione i lepsze, garnie się w szeregi Odrodzenia. Jest to bratnia organizacja P. S. L. „Wyzwolenia” i „Lewicy”. I endecy i Straż kresowa walczą z „Odrodzeniem” jak z największym wrogiem. Niestety „Odrodzeniu” brak ludzi, którzy mogliby stanąć na czele pracy, brak także pieniędzy na wydawnictwa. To też organizacja rozszerza się powoli. Urzędnicy i policja tak odrodzeńców prześladowają, jak za najgorszych carskich czasów. Ale co dobre — nie zginie, a im więcej przecierpi, tem potężniejsza się stanie.

Reforma rolna, szumnie zapowiadana w dekrecie gen. Żeligowskiego, jest rodzoną siostrzą reformy rolnej w Polsce — to jest papierową uchwałą, stworzoną ku omamieniu głupich, którzy w nią jeszcze wierzą.

I w Polsce i tutaj rząd znajduje się w ręku ludzi, którym nie chodzi o dobro ludu, a o dobro obszarników i posiadaczy, to też dopóki władza będzie w takich rękach, dopóty o żadnych prawdziwych i potrzebnych reformach nie może być mowy.

Z tego, co napisałem, widzicie, że jest tu bardzo źle. Innej drogi naprawy stosunków na razie nie widzę; jak tylko dokonanie wyborów do Sejmu w Wilnie, któryby trochę okiełznał tutejszych urzędników i był naprawdę wyrazicielem woli ludności. Ale po „pracy” Straży kresowej, Osмоłowskich i Raczkiewiczów co ta ludność o Polsce powie? Pytanie dzisiaj niewyjaśnione; dla Polski straszne i niepokojące.

T. N.

Wolność słowa.

(Interpelacya posła dr. Putka i towarzyszy wniesiona 28 lipca b. r.)

Za rządów Witosa

Ludność naga — bosa.

Witos premierem,

Jego słowo zerem!

Takito wierszyk skonfiskowała w 31 numerze „Przyjaciela Ludu” Prokuratura przy Sądzie okręgowym w Krakowie, składając tem samem jeszcze jeden dowód, że za rządów Witosa samowola prokuratorów przechodzi wszelkie granice.

W tym samym numerze skonfiskowano w artykule J. Kaźmierczaka p. t. „Grabarze reformy rolnej” następujące ustępy:

„Toteż znowu cały rok upłynął, a Sejm i rząd nie wprowadził w życie reformy rolnej, nie zdobył się na ten krok śmiały i wielki, na jaki zdobyły się inne sąsiednie narody. Oszukano lud sromotnie”.

„A głównym winowajcą tego jest niedołężny Sejm i rząd, iż nie potrafią własnej ustawy w czyn zamienić. Zatem jedyną drogą wyjścia z tej krętaniny jest rozwiązanie tego Sejmu i zmiana obecnego rządu na inny ludowy i mający odwagę to wielkie dzieło przeprowadzić w istocie i nie tylko na papierze. Dopóki istnieje obecny Sejm i rząd, nie będzie żadnej reformy rolnej, tylko chaos i rozprzężenie”.

Konfiskata tych ustępów dowodzi, że krytyka działalności rządu i parlamentu, nawet granicy dozwolonej nie przekraczająca, w Rzeczypospolitej jest niedozwolona. Prokurator w Krakowie sądzi, że w Polsce ma istnieć nieodpowiedzialny z Bożej łaski rząd cara Wincentego Witosa Pierwszego, nie zaś rząd konstytucyjny odpowiedzialny przed Sejmem i społeczeństwem. Zdaniem Prokuratora Sejm jest wieczny i niewolno domagać się jego rozwiązania.

Oczywiście apele o zmianę systemu rządzenia nie odniosą skutku, ale mimo to, aby zwrócić uwagę p. Ministra na to, co organa wyprawiają, śniemy zapytać, czyby p. Minister nie zechciał sprawą tą zainteresować się i poinformować interpelantów, dokąd to jeszcze w Polsce tak się rządzić będzie?

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest clemny, albo zdrajca. Clemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Chłopi nie kujele kajdan na siebie samych.

Zgromadzenia i organizacya.

BACZNOŚĆ RADY CHŁOPSKIEJ W POWIECIE ŁAŃCUCKIM! Dnia 7 sierpnia br. o godz. 1 po południu w domu wiceprezesa Powiatowej Rady Chłopskiej Bolesława Koszackiego pod klasztorem w Leżajsku odbędzie się posiedzenie Delegatów i Członków Rad Chłopskich z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy gospodarczo-polityczne. 2) Utworzenie powiatowego składu maszyn i narzędzi rolniczych w Łańcuckiem. 3) Zorganizowanie fabryki wyrobów koszykarskich w kilku wioskach. 4) Sprawy Rad Chłopskich gminnych i powiatowych. 5) Wnioski i uchwały. Zaproszenia delegatom niech wydadzą Rady Chłopskie.

Prezes Jan Sikora, Wiceprezes Bolesław Koszacki, Sekretarz Jan Safranowski.

BACZNOŚĆ POWIAT BRZÓZÓW! Dnia 8 sierpnia 1921 odbędzie się o godzinie 12 w południe w sali budynku gminnego w Brzozowie zgromadzenie Powiatowej Rady Chłopskiej w Brzozowskiem, na które zaprasza się członków gminnych Rad Chłopskich, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obradach. Na zgromadzeniu będą omawiane sprawy organizacyjne P. S. L. Lewicy, oraz sprawy bieżące.

Zwołujący zgromadzenie Antoni Zygar, przewodniczący Pow. R. Chł. Franciszek Marosz, sekretarz.

POWIAT JASŁO. W niedzielę 14 sierpnia br. zaraz po sumie odbędzie się w ~~Cielinie~~ publiczne zgromadzenie sprawozdawcze posła Madeja. Zaprasza do licznego udziału Pow. Rada Chłopska.

HARKŁOWA pow. Jasło. Dnia 24 lipca br. odbyło się u nas publiczne zgromadzenie sprawozdawcze posła Madeja, w kancelaryi gminnej. Przewodniczył Naczelnik gminy. Przemówienie sprawozdawcze p. Madeja trwało przeszło półtorej godziny, w dyskusyi zabierali głos St. Zawiaślak, M. Szafarz, J. Słój i inni. Liczne były narzekania na starostwo z powodu niesprawiedliwych wymiarów kontyngentowych. Zakończono obrady uchwaleniem zaufania posłom Lewicy P. S. L.

Sekretarz.

TURZEPOL pow. Brzozów. Dnia 24 lipca za staraniem Rady Chłopskiej odbyło się u nas zebranie. Zagali ob. Smieszek Stanisław. O potrzebie organizowania się mówił ob. Sieńczak Franciszek. Po omówieniu jeszcze stosunków gminnych przystąpiono do ponownego wyboru zarządu Rady Chłopskiej, do którego weszli: przewodniczący Teodor Pańko, zast. przew. Antoni Siwak, sekretarz Franciszek Sieńczak I., skarbnik Stanisław Federczak.

Organizacya PSL Lewicy w powiecie postępuje świetnie i pewni jesteśmy, że przy zbliżających się wyborach odniemiemy całkowite zwycięstwo, wybierając takich posłów, którzy jedynie bronić będą praw chłopskich. Na zakończenie zgromadzenia uchwalili jednogłośnie rezolucyę: zaufanie pp. P. S. L. L. i prez. Stapińskie-

mu, uznanie red. Sanojcy za jego niezłomną pracę w obronie chłopów. Zgromadzeni potępiają piastowców za haniebne zaprzepaszczenie reformy rolnej i ich zgubną politykę dla ludu. Zgadamy natychmiastowego rozwiązania sejmu.

Rada Chłopska.

Reforma rolna.

MANASTERZ w Przeworskiem. W tutejszej gminie jest obszar dworski liczący około 120 morgów gruntu wraz z łąkami, własność Witolda Kellermana, z Żuklina. Obszar ten zakupili Sadowy i Kotulski z Łańcuta i dyrektor W. Kellermana z Żuklina, jak słychać po 8.000 mk. za jedną morgę, a sprzedawali po cenach paskarskich, biorąc za morgę od 19 do 55 tysięcy mk. Część ich gdzie najgorsze rozkupili biedni, dla których podbił cenę Walenty Mrocza z Manasterza, w którego domu odbywała się sprzedaż. Zaś lepsze grunta, które dzierżawią biedni, zakupili Walenty Mrocza, Jakób Mrocza, Stanisław Ziazio, Marek Mrocza i Jakób Żyła, zastępcą wójta. Wszyscy wymienieni są prawie najbogatsi w gminie. Choć biednych, którzy własnego majątku nie posiadają wydalić z dzierżawy przez przymus, nakładają na nich kary pieniężne po 500 mk.

Do wymiennego obszaru należy około 20 morgów łąk, te zakupili przeważnie ci sami najbogatsi, dając sobie nocą zać, by biedni się nie dowiedzieli. Mają swoich łąk po kilkanaście morgów i rok rocznie dotychczas sprzedawali siano z własnych łąk, żądając za nie ile im się tylko podoba. A więc i te łąki zakupili w celu spekulacji a nie z braku siana. Do tego rozsprzedanego przez dziką parcelację gruntu jest droga, którą jeździł dwór, a ta droga dla nowych właścicieli nie była wygodna bo zdaleka, więc postanowili jeździć na obszar krótszą drogą chłopską, do której należy około 16 biedaków. Drogą tą nigdy dwór nie jeździł, bo najpierw nie potrzebował, a drugie nie miał do niej żadnego prawa. Więc na wiosnę ci nowi właściciele zaczęli jeździć tą chłopską drogą. Biedni wyszli na drogę i nie chcieli ich puścić. Wtedy Jakób Żyła, interesowany w tej sprawie, bo jak wyraził się Kotulski otrzymał on 2 morgi za to, ażeby ułatwić zdobycie tej drogi, zwrócił się do policji państwowej z prośbą o pomoc. Przybyło dwóch żandarmów Wlazło i Gorczyca i źle pouczeni przez Żyłę zażądali od tych biedaków, ażeby puścili nowych posiadaczy do gruntu. Kobiety odpowiedziały, że droga do gruntu ich jest ale inna. Nato Żyła i żandarmi rzucili się na kobiety bijąc, kopiąc i kalecząc zupełnie niewinnych, broniących swojego prawa. Sprawa o ciężkie pobicie i skaleczenie oddana sądowi w Przeworsku. Sądźmy, że tak Żyła jak żandarmerya żadnem prawem nie powinna wtrącać się do tych rzeczy, a tembardziej rzucać się jak zwierzęta na niewinnych, bo taka sprawa należy do sadu. (Słusznie Red.). Przy okazji za-

znaczamy, że żandarmerya tak dzielna wobec biednych kobiet i w innym kierunku okazuje się dzielną, bo po wsi coraz częściej słychać o nowych narodzinach, o których mogli by ci panowie dużo nas objaśnić.

My biedni gminy Manasterza pokrzydzeni przez dziką parcelację upraszamy Sejm i posłów ze Stronnictwa Lewicy P. S. L. o opiekę. Udawaliśmy się z tą sprawą kilkakrotnie do posła Pieniążka, ażeby nam coś dopomógł, to poseł Pieniążek wprowadził nas w błąd, nie kazał nam kupować na dzikiej parcelacji. My biedni pokrzydzeni przez dziką parcelację będziemy się starać odwdziżyć p. Pieniążkowi przy następnych wyborach.

Najbiedniejsi obywatele gminy Manasterza.

ZBOISKA powiat Krosno. Wieś nasza licząca 67 numerów ma do wychowania 380 dusz. Zaledwie jest 5 gospodarzy co posiadają od 5 do 7 morgów ziemi, a reszta małorolni i bezrolni, bo cała gmina Zboiska posiada 136 morgów ziemi ornej, a sam hr. Adam Męciński z Dukli posiada w Zboiskach 99 morgów najlepszej ziemi. Z początkiem wiosny byliśmy u niego, ażeby nam wydzierżawił kilka morgów ziemi i być może, żeby by wydzierżawił kilka morgów, ale coś z tego, kiedy kilku kmieci i paskarzy z Teodorówki i Nadola nie dopuścili nas, bo oni wolą na sposób pańszczyźniany u hrabiego służyć, hrabiemu ręce lizać, bo oni tak już nauczeni z dawna. Na coś hrabiemu puścić w dzierżawę, kiedy oni mu posieją, wysuszą i zwióz do gumna za czwarty snop. A później ci kmiecie zdzierają skórę z biednych ludzi, bo muszą u nich kukpować i to po paskarskiej cenie. Prosiłszy ich jeszcze w styczniu, ażeby się nie pchali do nas bo tu jest ludność biedna, jak sami wiecie. Niestety, tylko się wiosna ukazała, zaraz w jednym dniu objeli kołmi i krowami cały kawałek 18 morgowy i zasiali owsem, cośmy mieli nadzieję, że obsadzimy ziemniakami, żytem lub pszenicą. Do najgorszych ludzi można zaliczyć Piotra Moskała, Jędrusika Marcina, Lisa, Szubrychów. Im wcale nie potrzeba obszarskiego gruntu, bo mają swego zadosyć, a jeszcze do tego wpakowali hrabiemu kaucję, prawdopodobnie 18 tysięcy marek za to, że mu wszystkie zboże w porządku odwieżą do gumna. Ale czekajcie wy niegodziwi paskarze i na was czas obrachunku niedługo przyjdzie, ale my się policzymy surowo z wami. **Stary ludowiec.**

KOLONIA DEMIANÓW pow. Rohatyński. — Hr. Drużuszycki z Podolskim Związkiem Ziemią i z komisarzem Urzędu Ziemińskiego nie życząc sobie, by resztę majątku wzięli kolonisci i służba dworska, która ich zdaniem jest bolszewicka, — obdarzyli nas kolonistów obszarnikiem - dorobkiewiczem w osobie Jana Dudzińskiego — spekulanta, który wziął z swoją rodziną około 180 morgów w tem las i łąki z budynkami. Dało się to „pogodzić” dzięki milionom z przepisami Gł. Urzędu Ziemińskiego. Lecz chodzą słuchy, że Dudziński miliony te zarobił na spekulacji ziemią. W pow. Podhajeckim sprzedawał po 200 dolarów morgę. Nie

zbywa mu i na zasługach obywatelskich. Szczególnie opiekował się chłopami sprowadzając wojsko, które wymierzało chłostę.

Nikomu zatem nie będzie dziwnem, że osobnik ten doszedłszy do milionowej fortuny dzięki spekulacji zapragnął i tu między kolonistami odegrać rolę narzucając się na przewodniczącego gminy i kolatora z urzędu jako właściciel folwarku - obszarnik. Tym zaś, którzy nie pójdą mu na rękę — lub sprzeciwiliby się jego zamiarom, grozi usunięciem z kolonii — choćby go to miało kosztować milion marek.

Kiedy mu zwrócono uwagę, że Polska rządzi się prawem a jednostka i miliony nic tu nie mogą, bo prawa uchwała sejm złożony z posłów a pogroźkę popartych nawet milionami już dziś się nikt nie boi, dostaliśmy odpowiedź, że ustawy uchwalone przez takich posłów, co czytać nie umieją nic nie warte.

Apelujemy do posłów ludowych w tej sprawie i do czynników, którzy nas tu do kolonii narzucili. Kto jest ten pan Dudziński, który wbrew ustawom może spekulować ziemią i zarabiać miliony, a mam kolonistom ufny w miliony groźbę usunięciem. Rzucamy pytanie, czy w Polsce, wywalczonej krwią i potem chłopą, w której lud ma być gospodarzem i w której przewodniczy chłop W. Witos, tym co mają miliony wszystko wolno? **Kolonistów wyzwoleni!**

PREZESEM GŁÓWNEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO w Warszawie ul. Szkolna 11, został zamianowany poseł piastowcowy dr. Kiernik, adwokat z Bochni. Dotychczasowy prezes Wilkoński, również piastowiec, tak się napracował i zasłużył, że poszedł na inną prywatną posadę prezesa Centrali Kółek Rolniczych w Warszawie. Na bolesny żart czy ironię to zakrawa, że ustępującego prezesa dr. Wilkońskiego żegnało 16 lipca br. hucznym bankietem, na który zjechały delegacje Okręgowych Urzędów Ziemskich z całej Polski. Ciekawiliśmy, ile też kosztowały te delegacje i ten bankiet. Za zabagnienie reformy rolnej jeszcze bankiety wyprawiają. — Nowy prezes dr. Kiernik będzie z pewnością dalej tworzył i pomnażał urzędy ziemskie jako gniazda agitatorów piastowcowych za państwowe pieniądze, ale wojny przeciw obszarnikom o ziemię dla ludu on nie podejmie.

ZAGADKA.

Dawny chłop od pługą,
Książę-pański sługa —
Zdradził chłopską sprawę
Sam zyskał niesławę.

A kto? — wiecie?
Ano przecie!

Krzywdy i nadużycia.

Z ŻYWIECKIEGO. Nazywa się, że mamy Rzeczpospolitą Polską, ale w rzeczywistości wszystko jest u nas po staroaustryacku, po zaboremu. Ludność zmiechęcona, biedna i ciemna, obojętna na wszystko, nie umie nawet szukać drogi do lepszej przyszłości. Takie życie równa się powolnemu konaniu.

Wyzyskiwacze wszelkiego rodzaju mają tu prawdziwy raj, obfite żniwo. Gdzie się tylko zwrócisz wszędzie pełno ptaków niebieskich, co nie orzą ani sieją, a żyją doskonale i majątki zbijają ze znoju i krzywdy chłopu-robotnika, który nie może się nigdzie w świat ruszyć, więc staje się niewolnikiem paskarzy, przeważnie żydowskich.

Za teraźniejszego Sejmu i rządu niema żadnych widoków poprawy tych stosunków. To też na każdym kroku wśród światlejszych obywateli słychać westchnienia, aby już raz przyszły nowe wybory, to weźmiemy się za ręce i wymieciemy doszczętnie wszelkie austriackie pozostałości, aby Polska zakwitła!

Ślania.

Jan Tomaszek.

CHRZANÓW. Cały okręg krakowskiej Izby skarbowej zmógł legitymacye tytoniowe, tylko komisarze Kuntze i Giżewski chcący sobie zapewnić dodatek drożyznianny zaprowadzili w Chrzanowie nowe legitymacye za opłatą 2 mk. od sztuki. Główna trafikarza w rękach zubożonej żydówki Landererowej, która na pasku (tytoniowym) strasznie się wzbogaciła przy pomocy nadkomisarza Kuntzego, który przed wojną 50 kor. pożyczał od Węgla na życie, w czasie wojny kupił place gruntowe, kamienicę i za córką dał grubą posag. Trafikanci wszyscy do dziś dnia żaden niema wystawionego materiału tytoniowego na wierzchu, za to paskarze i sklepy z delikatesami sprzedają papierosy i noszą pokieszeniach. Gdyby legitymacye zostały zniesione a trafikantów miał kto doglądać, pomimo wygórowanych cen rządowych, paskarstwo by musiało ustać. Brak dozoru, bo grzyby austriackie chcą dalej toczyć i grabić. Może przez Dr. Pec coś temu zaradzi i wglądnie w to chrzanowskie błoto. Nadmienić należy, że tylko jedna trafikarza wdowy Zygmuntovej jest legalna, a reszta wszystko w rękach żydowskich, a inwalidzi giną z głodu. Prezes inwalidów Kantor urządza bankiety we Warszawie a inwalidów z Chrzanowa opuszcili.

Inwalida.

Na zgromadzeniach, uroczystościach, koledach, przy każdej sposobności pamiętajcie Przyjaciela o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzucą setki milionów na afisze, edezwy, broszury, gazety, agitatorów.

Mamy kilka broszur do wydania. Na każdą trzeba najmniej 30 tysięcy na sam papier i druk.

Życie gminne.

ŁURAWICZKI w Jarosławskim. Od kilku miesięcy sprawuje u nas urząd nacz. gm. najmłodszy z asesorów Jędrzej Krupa, który to urząd otrzymał po zrzeczeniu się byłego wójta Jana Rojka, — na wniosek Wydziału pow., pomimo protestu Rady gm. Nowy ten wójt nie dorobił jeszcze na stanowisko nacz. gm., — a może mu przeszkadza w wykonywaniu ciężących na nim obowiązków jego połowica Różia, jak o tem niektórzy fli ludzie opowiadają. Za czasów jego urzędowania Rada gm. zbiera się dość często na posiedzenie. Zapytacie o czem tak często radzą? Zbierają się na posiedzenie tak często dlatego, bo muszą uwiewniać to, co przedostatnio uchwalili, ponieważ wójt żadnej uchwały nie wykonuje. Tak się miała sprawa z pasieniem gęsi na pastwisku gm., z naprawą drogi i inne. Najgorszym złem jest to, że gmina nie posiada dotąd własnego domu, w którym mieściłaby się kancelaryja gm. Mówię tu tylko o kancelaryi, chociaż w takim domu mogłoby się coś więcej zmieścić. Obecnie kancelaryja gm. mieści się w domu wójta, z czego najwięcej zadowolona jest p. Różia wójtowa. Ona to bowiem zabiera głos na posiedzeniu Rady gm. i odbiera głos temu kto jej się nie podoba, ona wpływa na Radę, by uchwalała według jej woli (sprawa Chrobaczki), ona sądzi szkody polowe, wogóle żaden akt nie może być bez niej załatwiony. Dla zwalczania niechętnych sobie członków gminy, chwycili się oboje radykalnego środka — wyrzucania ich z kancelaryi gm., co miało miejsce w dniach 25/6 i 4/7 br., a sprawa ta oprze się o sąd.

P. Różia ma jednak jeszcze i inne „zalety“, a jedną z nich to łakomstwo. Powodowana tem p. Różia nałapała pewnego dnia kogutków i poszła do dworu po dzierzawę, którą obecnie mają biedniejsi od niej. Rządca jednak rozgniewawszy się czegoś, wypędził ją z dworu wraz z kogutkami. Ona sobie z tego nic nie robiła, tylko jeden z kogutków tak sobie to wziął do głowy, że wyrwawszy się z objęć nieszczęsnej kobiety wpadł do pobliskiego stawu i.. utopił się.

K. B.

DEBORZYN powiat Pilzno. Dnia 10 czerwca br. młodzież miejscowa urządziła przedstawienie „Wesele na prądniku“ odegrano z powodzeniem, co należało się uznanie aktorom i aktorom. Pięknie to popatrzeć się, jak młodzież budzi się do życia, rwie pęta ciemnoty. Lecz jeszcze nie wszystkie masy ludu miejskiego są uświadomione. Doprawdy ból serce ogarnia, gdy przypatrzymy się na takich wyrodków zidyociały, którzy w dzikości dorównują zwierzęciu. Oto przy rozpoczęciu tegoż przedstawienia, kiedy goście sporo czekało, przyszło kilku gospodarzy średnich wiekiem i jak rozjuszone tygrysy rzucili się, chcąc w ostatniej chwili zaprzeczyć odbycia się teatru, uważając to za groźbę wojny, moru, głodu i t. p. jakby głupi indyanin. Takie to są hyjeny piastowskie, które na interes pia-

stowo-księżo-pański idą ślepo, jak potulna owieczka: wójt z Zagórza Dudek Wojciech, przywódca bandy rozbijaczy, Grab Stanisław, Wojnarski Jan (z Zagórza) reszta Kasteręda Wojciech, Kolman Franciszek, Maziarka Jan, z Deborzyna. Ci to napadli na młodzież aktorską, chcąc ją rozpędzić. Złożyli oni wszyscy świadectwa swojej głupoty, godnie litości. Dostali oni coprawda odprawę moralną i niemoralną od kobiet i młodzieży aktorskiej, że musieli wymykać aż się kurzyło. Wstyd wam gospodarze, że chociaż w podeszłym wieku, jesteście głupszy od młodzieży.

Obecny.

Powiat Nowy Targ.

Straszną klęska zagraża naszemu powiatowi z powodu klęsk elementarnych — mrozu, posuchy i ognia. Dwukrotnie mróz ziemniaki spalił, co dopiero teraz zaczynają odrastać. Nastąpiła posucha, wszystko stanęło. Konieczyny pierwsze były liche z powodu mrozów i zimna, drugie przepadły z powodu posuchy. Paszy brak dla bydła, owce z bał spędzono z braku paszy. Pożary nawiedzają nasze wioski. Z początkiem lipca pożar w Ludźmierzu 7 gospodarzy poszło z dymem, następnie w Czarnym Dunajcu. 22 lipca w Długopolu 37 gospodarzy doszczętnie zniszczonych przez pożar. Bydła, koni i świń nie zdołano wyratować. Torfiska (tak zwane bory) palą się dokoła. Posucha i wiatry panują dalej. Biedny nasz powiat nie tylko w płody rolne, ale i w oświatę. Jedynie w posłów piastowych powiat nasz bogaty i im podobnych naganiać. Ale co ich to obchodzi, że na lud biedny, nędza i głód zęby szczerzy, im mróz i wiatry nie nie zaszkodzi.

Jan Tokarski, Czarny Dunajec.

Sprawy parafialne.

ANDRYCHÓW. W dniu 12 bm., w czasie szalejącej burzy nad Andrychowem uderzył piorun w dom Kusina i zabił 17-letnią służącą, córkę ubogich wyrobników z Brzezinki obok Andrychowa. Ojciec bowiem chodzi po prośbie, matka zaś nie jest w stanie wyżywić ze swego zarobku pozostałych dzieci. Nie było funduszów na sprawienie pogrzebu nieszczęśliwej ofierze, więc ludzie zdjęci litością składali datki, które wzrosły w dość pokaźną sumkę. Niestety, sumka ta zamaist dla rodziców dostała się do „worka“ prałata ks. Soloka, gdyż tenże za trzysta kroków drogi podczas pogrzebu kazał sobie zapłacić 3.000 Mk. Jest to poprostu zdzierstwo, ponieważ na tą kwotę składali się ludzie, po większej części biedacy i dla biedaków — a kwota ta znikła w czeluściach kieszeni ks. prałata. Gdzież to podział ksiądz dobrodziej słowa „Bądźcie miłosierni a miłosierdzia dostaciecie“? W pismach księży pisze się o tem, że ksiądz pobiera 70 Mk.

na miesiąc, a przemilcza się, że za pół godziny spaceru zabiera od nędzarzy złożone pieniądze w kwocie 3000 Mk. Wstyd! Inwalida.

Z JAĆMIERZA donoszą nam, że liczni i różni wysłańcy jezuitów w sutannach i po cywilnemu odwiedzają ks. Grzysia, aby go skłonić do zdania się na łaskę biskupa. Parafianie trzymają się niezłomie, z wyjątkiem czterech rodzin. Jezuici na kazaniach przypisują posuchę jako karę bożą za nieposłuszeństwo ks. Grzysia. Ale Jaćmierzanie przekonali się, że na folwarkach ks. biskupa posucha jeszcze większa, czyli że Bóg jeszcze bardziej go karze za prześladowanie ks. Grzysia. Ani jedno, ani drugie. Posucha jest wydarzeniem atmosferycznym, nie mającym nic wspólnego ani z ks. Grzysiem ani z ks. biskupem.

Chłopska kąpiel

Jadą z miast ludzie, jadą w zdrojowiska
Na odpoczynek, na powietrze świeże —
Jednak chłop swego nie rzuca ogniska;
Bo przy robocie...

Praży się w słońcu, kąpie w własnym pocie.

To zdrowsza kąpiel niżli zakopiańska
Wziąć sierp do ręki, iść w pole o świcie,
Tego nie zdoła delikatność pańska

Oj, bo niemoże.

Kąpać się w słońcu, żąć zboże.

Maryan Franciszka.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Z AMERYKI.

ZWIĄZEK LUDOWCÓW POLSKICH W AMERYCE, Z siedzibą w Chicago Ill. przysłał Lwicy P. S. L. na fundusz aglacyjny 312.500 marek i piękną odezwę, którą podamy za tydzień, albowiem list ich nadszedł w ostatniej chwili, gdy już gazetka była gotowa do druku. Cześć i serdeczne dzięki Braciom Ludowcom w Ameryce za tę wielką pomoc.

CLEVELAND, O. Z wielkiem zadowoleniem czytamy tu co tygodnia Przyjaciela Ludu i życzymy gorąco wytrwania w walce przeciw siewcom ciemnoty, ubóstwa i niewolniczego posłuszeństwa. Pochodzą z Brzozowa i znam dokładnie robotę jezuitów w Starejwsi, co oni wyprawiają, aby im interes szedł. I tu w Ameryce uprawiają nasi księża taki wyzysk, jakiego nie ma u innych narodów. Na spowiedzi wypytują się kobiet i dzieci o stosunki majątkowe, a potem według zebranych tym sposobem wiadomości żądają zapłaty kościelnej. Na to niema rady, to ich interes, wolno im łupić, skoro potulne owieczki chcą być lupione. Ale na to nie możemy pozwolić, aby rząd polski służył im za narzędzie i pomocnika w tym wyzysku. A tak jest teraz — niestety. Konsul polski w Detroit nie wyda inaczej paszportu, tylko trzeba przynieść metrykę i świadectwo parafialne. Tę okoliczność wykorzystują księża w straszny sposób. — Znam wypadek, że ksiądz tutejszy zażądał od p. X. zapłaty kościelnej za trzy lata, wstecz po 12 dol. rocznie czyli 36 dol. i 14 dol. za metrykę i świadectwo, więc razem 50 dol. O tyle uboższym wyjechał ów parafianin do Polski. Czy to leży w interesie Polski zmuszać obywateli swoich do takich opłat i to na rzecz księży, którzy buntują przeciw Polsce. Jakiś brodaty kaznodzieja źle władający językiem polskim, może Niemiec z rodu, tak ohydnie napadał na rząd polski i na Naczelnika Państwa, że aż oburzeni ludzie wyszli z nabożeństwa.

Wracam i ja do Ojczyzny, aby wam dopomóc w tej ciężkiej, ale koniecznej walce.

Władysław Lorenc z Brzozowa.

FILBERT, W. Va. 9 lipca. Ośm lat mojej tułaczki i ciężkiej pracy w tutejszych kopalniach na tej ziemi Wolności robią mnie wesołym i żyję jak ptaszyna niczem nie krepowany, choć utrzymuję żonę i kilkoro dzieci. I takiej to wolności życzyć Polakom w Ojczyźnie, tęsknię za Ojczyzną i pragnę zobaczyć rodzinne progi, które opuściłem z powodu nędzy, która się cisnęła pod naszą strzechę. Nie odstrasza mnie zakasać rękawy i wziąć się do pracy na zagonie, który otrzymałem od rodziców. Ale mnie odstrasza ciemnota i ucisk, którego zażywałem przez 25 lat. Dopiero na brzegach Oceanu poznałem życie wolnego człowieka w pięknej Ameryce, której różne narody używają niczem nie krepowane. Tak może być i w naszej Ojczyźnie. Polska miała być „przez Lud i dla Ludu”, tymczasem jak widać z różnych pism polsko-amerykańskich, robi się odwrotnie, jest dalej klerykalną i szlachecką przez ciemnotę. Oświata Ludu dokonana cudu.

Czytam co tygodnia Przyjaciela Ludu od deski do deski i śledzę pilnie za jakąś wiadomością z mojej rodzinnej wioski Brzeszcze powiat Oświęcim. Wielka wieś i sami rolnicy, a do tego wielka kopalnia węgla, w której pracuje teraz z pewnością kilkanaście robotników, a jednak nie było żadnej korespondencji postępowej, aż dopiero 19 czerwca ukazał się krótki artykuł o nielegalnym wywozie węgla do innego państwa przez kierowników tejże kopalni. Czy tyle wszystkiego z Brzeszcz? Czy tam już tak dobrze, to wątpię, a może tam nie czytają postępowych gazet? Proszę pp. Czytelników Przyjaciela Ludu o jaką wiadomość z tej to pięknej i ruchliwej wioski.

Nie jednego polskiego robotnika tutaj ma

złość, to znów żał bierze z powodu, że tysiące polskich robotników wyszło do banków polskich dolary po niskim kursie, a dzisiaj konsulat płaci 1.600 marek za dolara, a banki prywatne 1.700 marek. Niektóre jednostki miliony marek potraciły. Czy to kiedy ministerstwo skarbu wynagrodzi, to przyszłość okaże. Gdy był Grabski ministrem skarbu, pisma głosiły, że jest niezdolny na utrzymanie takiego rządu i ustąpił. Przyszedł Steczkowski, pisma głosiły co to za głowa, że on doprowadzi do porządku walutę polską. A to doprowadził! Pomimo usunięcia wszystkich przeszkód, jak pokoju z bolszewikami, Konstytucja jest i demobilizacja wojska idzie i bezrobocie niema i żniwa się dobrze zapowiadają i wiele jeszcze innych powodów, a jednak marka nasza spada. Wszystkie tutaj narody drwią z obecnych rządów w Polsce i niektórzy się zakładają, że bolszewickie ruble państwowe przewyższą markę polską.

Na tem dzisiaj kończę. Niech żyje Wolność i Polski Lud! Niech żyje Demokracja! Niech żyje Naczelnik Piłsudski! Niech żyje Stronnictwo Lewicy.

Walenty Sadaś,

Chłop z pod słomianej strzechy.

CHICAGO, III. Jestem czytelnikiem Przyjaciela Ludu dopiero od 4 miesięcy i to pismo się mi bardzo spodobało, bo stanęło do walki w obrocie biednego rolnika i robotnika. A zarazem cieszy mnie, że czytam różne wieści z moich rodzinnych stron, ale z mojej wioski Ostrowa nikt nie podaje żadnej korespondencji. Widocznie że jeszcze wszyscy śpią snem średniowiecza. — Otóż Bracia, nie bójcie się smoły mi siarki, stańcie w szeregi proletariatu ludu wiejskiego. — Zwałiliście trzech zaborców, ale został jeszcze czwarty, to jest obszarnicy i darmozjady ciemnoty średniowiecza. Jak jeszcze to pokonacie, to dopiero wtenczas będzie Wolna Ludowa Polska. Otóż przy następnych wyborach głosujcie na posłów Stronnictwa Ludowego Lewicy, a przez to możecie się spodziewać lepszej zmiany w warunkach politycznych i ekonomicznych.

O tutejszych warunkach nie opisuję, bo wam wiadomo jakie one są z korespondencyi w Przyjacielu Ludu.

Józef Inglot

z Ostrowa pow. Przeworski.

RIO CLARO, Kurytyba w Brazylii 27 maja. List Wasz z 22 marca br. otrzymałem wczoraj 26 maja. Za udzielone wyjaśnienia dziękujemy wszyscy jak najserdeczniej. Ale gazetki to od grudnia 1920 nie otrzymałem ani jednego egzemplarza. Wszystko konfiskują już tu w Brazylii nasi księża przy pomocy kapłanek. A jest ich tu sporo, poucikały ze złotem, srebrem i innymi bogactwami podczas wojny.

Ze nam zabierają gazetkę, to poznajemy choćby z tego, że przedrukowują w Przyjaciela Ludu w swoich wstecznych organach, przyczem napadają na pp. Stapińskiego, Daszyńskiego itd. w najhaniebniejszy sposób. Ale i tutaj lud polski już przejrzał na oczy i kpi z bezsilnej złości średniowiecznych proroków.

Ziemia i tu drożeje bardzo szybko. Za milrejsa

żądamy tu 97 marek, ale przeciwnie, płacą za milrejsa tylko 60 Marek. Na tych przemianach spekulanci porobili świetne interesy, a łatwouwieraj ludzie potracili majątki. Ale konsul polski jakoś się tem nie opiekuje. Na kosztą podróży do Polski liczy konsul Gołuchowski po tysiąc milrejsów na osobę. Prawdopodobnie jeszcze z rok tu pozostaniemy, ale nie dłużej, bo tęsknota za Ojczyzną dokucza nam boleśnie.

O dziesiątki tysięcy mil oddaleni my wygnancy losu i niedoli wołamy do Was Bracia Chłopi: Przeprowadźcie reformę rolną, złamcie szlachetczyznę, abyśmy mogli wrócić do Matki Polski na wolność i szczęście. **Michał Stęć.**

WARREN, R. I. — Nie mogę pojąć tego, jak to w tej Ameryce wszystko nadaje się na handel, bo nawet sakrament pokuty i grzechy, które są drogocennym towarem dla księży. Na ludzkich grzechach dorabiają się majątków, bo ludziska za nie drogo płacą, aby je księża sprzątali przez sakrament pokuty. Ksiądz do tego nie potrzebuje tulsów (narzędzi), nawet ani takiego wozu jak ten, co po ulicach śmieci zbiera, tylko parę słów powia, nikt niczego nie widział, a on już pieniądze liczy i do kabzy napycha. Dziwny to byznes z tymi grzechami i pokutą za pieniądze.

Nigdy o takim handlu grzechami w kraju nie słyszałem od matki ani od ojca. Tam nas uczyli, że żał za grzechy, pokuta cicha, zadosyć uczynienie i poprawa życia potrzebne są do odpuszczenia grzechów a tu powiadają, że pierwszym warunkiem jest święty dolar i dolar i dolar. Na targu z dolarem, w sklepie z dolarem, a do kościoła bez dolara ani się pokaż tak samo.

Słyszałem sam od księdza, jak mi radził, aby nakupić świeczek i palić je na cześć Matki Boskiej i za każdą położyć dajmą (10 centów), a gdy świeczki się wypalą, to dajmy zabrać i księdzu zanieść, a wtedy będzie prawdziwe odpuszczenie grzechów.

Ale ksiądz nie wie, że niejedyn ojciec z kilkorga dzieci mówiłby cały dzień pacierz, aby mu dajmy z nieba spadały, ale nie spadną. Musi pracować, odmawiać sobie, dzieciom chodaki łatać a do kościoła zanieść dajmy, aby go z ambony nie wywoływali i palcami nie wytykali, że bezbożnik — oczywiście dlatego, że dajmów i dolarów księdzu do skarbcza nie żnosi. Zdarza się też nieraz, że mąż żonę, albo żona mężowi pieniądze kradnie, aby się wykupić z grzechów, bo przecież biedakowi nie dadzą zadarmo grzechów odpuszczenia. Zapytuję się tedy publicznie wszystkich, czy to tak Chrystus nakazał i czy godzi się księżom tak naigrawać z Niego?

Czy my Polacy zawsze będziemy niewolnikami Judaszów?

A. Wróblewski.

Z BROOKLYNA, N. Y. otrzymaliśmy wycinek gazety „Nowy Świat” ze sprawozdaniem o wiecu, na którym „Wydziałowcy” ponieśli tak sromotną klęskę, że tylko pod osłoną policyi zdolali się wydostać z sali ich mowcy Wilde i Dąbrowski. Główne oburzenie zwróciło się przeciw księżom Wysieckiemu i Strańskiemu. Sprawozdanie kończy się tak:

„Nareszcie lud polski na Greenpointcie przejrzał i zrozumiał kim jest i dokąd ma dążyć. Zrozumiał, że jest polskim ludem, synem Ziemi Polskiej, a nie niewolnikiem Rzymu. Zrozumiał, że oni go prowadzą na manowce, bo oni go przeciw własnej ojczyźnie, własnemu narodowi burzują, że oni nie kapłanami i przewodnikami polskiego narodu, ale Kainami są, bo wzywają do walka brata przeciw bratu, bo pluja i depczą to, na co lud polski czekał z utęsknieniem przez 150 lat, na co czekali najlepsi w narodzie polskim, wieszcz narodu polskiego. Takiej Polski, takiego rządu nie chcą księża rzymscy, Wysiecki i Streński. Nie chcą wydziałowcy Wilde i Dąbrowski; oni chcą Polski wiernej niewolnicy Rzymu, którą by rządził nie lud polski, chłop i robotnik, ale papież rzymski z biskupami i księżmi polskimi razem ze swoimi niewolnikami wydziałowymi. **Parafianin.**”

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Przeżywamy czasy bardzo groźne dla naszego bytu państwowego. Sprawa Górnego Śląska przedstawia się bardzo niepomyślnie. Tylko Francja jest za nami, a wszyscy inni są przeciw nam, osobiście zaś Anglia. Opinia powszechna w Anglii traktuje nas coraz widoczniej i coraz dosadniej jako państwo nie umiejące się rządzić, więc nie mające widoków trwałości. Pod takim znakiem ma zapasć rozstrzygnięcie co do Górnego Śląska 4. albo 15. sierpnia. Niemcy jawnie się przygotowują do wojny przeciwko nam na wypadek, gdybyśmy zechcieli się opierać.

Mała Litwa, widocznie zachęcana przez Niemców, a prawdopodobnie i przez Rosję, świadoma niechęci Anglii względem nas, odrzuca dobrowolną ugodę, a mobilizuje swoje wojsko i czyni zakupy wojenne.

Na pograniczu rosyjskiem grasują liczne bandy rozbojnicze, które pod pozorem powstania przeciw bolszewikom doprowadzają ludność do rozpacz, a odpowiedzialność za to zwalają na Polskę i w taki sposób rozplamieniają nienawiść do Polski do najwyższego stopnia. A nasz rząd, po naszej stronie granicy tak rządzi, że i najbardziej patryotyczne serca kamienieją i milkną bezsilne wobec samowoli i nadużyć biurokracji. Wymowny obraz tego daje artykuł z Litwy Środkowej na innym miejscu zamieszczony. A dalej poza granicą rosyjską odbywają się jakieś olbrzymie wędrówki milionów zgłodniałych stworzeń ludzkich, które w pogoni za żywnością docierają już do granicy rumuńskiej nad Dniestrem, a niezadługo mogą runąć i na naszą polską granicę. W ślad za owymi tłumami idzie pomór cholery, tyfusu, a nawet dżumy.

Oto jest obraz naszego zewnętrznego położenia politycznego. Obraz istotnie ponury, groźny. A co na to wszystko radzi nasz rząd, jakie

są nasze przygotowania wewnętrzne, w Państwie na zwalczenie tylu i tak groźnych niebezpieczeństw? Czy rząd p. Witosa stara się przez spełnianie woli ludu wytworzyć siłę wewnętrzną Państwa do pokonania owych niebezpieczeństw?

Nie. Przeciwnie. Wskazują na to najnowsze uzupełnienia Rady ministrów. Ministrem spraw wewnętrznych został właśnie ten sam p. Raczkiewicz, z którym pisze nasz korespondent z Wilna, że tak fatalnie sprawował rządy na Litwie Środkowej. Ministrem aprowizacji został piastowiec dr Grzędzielski, prezes Tow. agrarno-osadniczego we Lwowie i główny twórca spółki lasowej „Polskiej Sosny“. A prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego — w randze ministra — został też piastowiec dr Kiernik, co jest świadectwem, że i z reformą rolną nie się nadal nie zmieni, parcelacja spekulacyjna pod patronatem Towarzystwa agrarno-osadniczego będzie się dalej odbywać i napychać kieszenie p. Grzędzielskiemu i spółce.

Państwo jest w groźnym położeniu, ale cała polityka wewnętrzna p. Witosa nastawiona jest na jedno przedsięwzięcie: aby piastowcy wygrali wybory sejmowe. Dlatego nie znosi się niepotrzebnych urzędów, aby nie zrażać agitatorów wyborczych itd. itd. A pieniądź nasz spada w dalszym ciągu i sprowadza ruinę finansową tych wszystkich, którzy nie umia ani nie chcą ratować się przez paskarską spekulację.

„Kurier Poranny“ w Warszawie, popierający piastowców, doniósł 30 lipca rano, że pomiędzy piastowcami a endekami toczą się już rokowania o porozumienie. Mianowicie poseł dr Kiernik w imieniu piastowców zwrócił się do dra Grabskiego jako wodza endeków, aby zaprzestać wzajemnego wywłóczenia w gazetach brudnych sprawek, bo to podkopuje w opinii ludu jednych i drugich. Naturalnie, na co lud ma wiedzieć prawdę. I rzeczywiście dr Grabski w mowie budżetowej był już bardzo delikatny wobec piastowców. Piastowiec Erdman z mapą w ręku układał się z ks. Intosławskim co do podziału okręgów wyborczych. A co krok w kurytarzach sejmowych spotykało się posłów piastowców i endeków na czułych wzajemnych rozmówkach. Przypuszczaliśmy to z góry i dlatego uważaliśmy za konieczne obalenie rządu Witosa podczas pierwszego napadu gniewu endeków w pierwszych dniach lipca br. Ta chwila minęła. Teraz p. Witos ryczoł zaprosił endeków do współrządów, pod hasłem, że ciemniźnicy biednego ludu powinni iść razem, jeżeli chcą utrzymać w karchach posłuszeństwa burzącą się, wyzyskiwaną biedotę ludzką.

ZAGRANICA.

Niemcy czynią wszystkie wysiłki, aby cały Górny Śląsk zatrzymać. Pewni są poparcia Anglii, a Francji przyrzekają nie tylko odszkodowania wojenne płacić, ale energicznie dopomóc do odbudowy zniszczonych okolic. W ostatnich dniach, wobec groźnego położenia wewnętrznego w Rosji, gazety niemieckie podniosły, że tylko

Niemcy mogą zabezpieczyć zachodnią Europę przed nawalem dziczy rosyjskiej.

Anglia załatwiła strejk węglowy w ten sposób, że przyznano robotnikom węglowym 83% udziałów w kopalnictwie, a tylko 17% zysku mogą mieć dotychczasowi prywatni właściciele kopalń. Oznacza to, że właściwie robotnicy angielscy zdobyli dla siebie przemysł węglowy. Teraz już będzie łatwo robotnikom angielskim o dalsze zdobycze, gdyż od węgla zależą wszystkie inne fabryki. Jestto nauka i zachęta dla robotników całego świata.

OKRUSZYNY.

KONFISKATA Nr. 31 „Przyjaciela” spadła na nas zupełnie niespodziewanie w czasie gdy już cały nakład wydrukowano. Zarządziliśmy natychmiast drugi nakład, tak że czytelnicy nie doznali zwłoki. Co skonfiskowano to jest w interpelacji wniesionej przez dr. Putka. Wydawnictwo poniosło wielką szkodę w papierze (przeszło 400 kg. papieru po 70 mk., czyli 28.000 mk.), kosztach druku i podwójnej ekspedycji.

PAŃSZCZYNA powraca w Małopolsce coraz bezwstydniej. Obszarniczka Nowakowa w Myczkowcach pod. Lisko mówi to otwarcie, że dąży do wprowadzenia pańszczyzny. Za wynajęcie karczmy na szkołę musi jej cała wieś odrabiać po jednym dniu od każdej rodziny. Obszarnik Machowski w Chodorówce pow. Brzozów zaopatrzył polowych w manlichery i charapy i tak uzbrowieni pilnują żeńców. Sam Machowski bije nie tylko parobków ale i obcych ludzi na drodze, jeżeli mu się nie ukłonią. Ekonom Dolańskiego z Radłowa pow. Brzesko bije robotników przy łada sposobności. Wszystkie dwory zaprowadziły wydawanie drzewa, pastwiska, dzierżawy itp. wyłącznie tylko za robociznę. Akurat tak samo zaczynało się przed wiekami wprowadzanie pańszczyzny. Od rzemyczka do trzewiczka. A chłop, którzy na wojnie światowej nie lękali się gradu kul, znoszą teraz potulnie baty ekonomiczne..., aby uzyskać zagon pola pod ziemniaki. Bardzo to smutne i — groźne. Rząd chyba nie zdaje sobie sprawy, że jestto droga do wybuchu, bo lud tego nie ścierpi.

Z WIERZCHOSŁAWIC pow. Tarnów donoszą nam, że prezydent ministrów Witos jako dzierżawca łąk obszarniczych wydał polecenie, aby żadnemu czytelnikowi Przyjaciela Ludu nie sprzedano ani grama siana. Podajemy ten fakt do wiadomości publicznej, aby lud polski w całej Polsce wiedział, kto to jest Witos. Jakże się dziwić, że szlacheteczyna wprowadza pańszczyznę, jeżeli dopiero co zubożony chłop już chce hłedaków przerabiać na niewolników za wiązkę siana. Ale czas wymiaru sprawiedliwości nadejdzie.

PAMIĘTNIKI p. Witosy włożą posłowie Bryl i Dębski do Ameryki na sprzedaż. Cena dzie więć tysięcy dolarów. Może z tych pamiątek

dowiemy się nieco o biesiadach p. Witosy i spółki u Długosza, gdzie układano w r. 1913 plan rozbięcia Stronnictwa Ludowego. Przypuszczamy, że i o „Ludowej Spółce drzewnej“, interesach parcelacyjnych piastowców itd. itd. coś się z tych pamiątek dowiemy. Toby było najbardziej interesujące i potrzebne.

UPALNA POSUCHA, która panuje w całej Polsce już od kilku tygodni, nawiedziła także znaczną część Ameryki Północnej i bardzo szeroki pas Europy. Największe spustoszenie sprawiła ta posucha w wielkiej części Rosyi, gdzie skutkiem tego około 15 milionów ludzi zagrożonych jest śmiercią głodową. Takie same upały na ziemiach polskich były przed 88-miu laty, tj. w r. 1833.

W MAŁOPOLSCE stwierdzono już kilka wypadków cholery. Obowiązkiem Rad Chłopskich jest zakupić zawczasu podręcznik o zapobieganiu i leczeniu cholery.

POŻARY z powodu posuchy szerzą się bez liku. Palą się lasy, zboża na polach, trawy, no i wsie. Ostrożność największa potrzebna. Od iskry z lokomotywy, niedopałka papierosowego wznieca się pożar nagle wobec posuchy długotrwałej. Straże ogniowe powinny czuwać dzień i noc w każdej gminie.

DYREKCJA POCZT W KRAKOWIE na zażalenie nasze z powodu usterek na pocztach w doręczaniu listów i gazet, odpowiada, że chętnie zrobi porządek, ale o każdym wypadku nadużycia czy nieładu w urzędowaniu należy wnieść prawdziwe, dokładne przedstawienie faktu.

SZKOŁA DRAMATYCZNA ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH. Po szeregu konferencji z Mln. Sztuki i Kultury postanowiono, że Związek Teatrów Ludowych i w roku drugim (1921/1922) prowadzić będzie szkołę dramatyczną dla instruktorów i reżyserów teatrów wiejskich i podmiejskich, somodziennie prowadząc równorzędnie kurs pierwszy i drugi. Członkowie kół teatralnych należących do Związku Teatrów ludowych korzystają z wykładów w szkole bezpłatnie. Biuro Związku Teatrów Ludowych (Warszawa, Kopernika 30) przyjmuje zapisy kandydatów i udziela informacji codziennie od 9—3.

POSADY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH. — Ponieważ liczne rzesze zdemobilizowanych żołnierzy, pozostających bez pracy, znajdują się w nader trudnym położeniu, minister spraw wewnętrznych okólnikiem z dnia 18 lipca 1921 r. polecił wszystkim podwładnym urzędom, aby zdemobilizowani żołnierze korzystali bezwzględnie z pierwszeństwa przy obsadzaniu posad o ile posiadają równe z innymi kandydatami kwalifikacye.

W związku z tem mają być sporządzone i nadesłane Ministerstwu listy imienne przyjętych do służby w czasie od 1-go stycznia do 30-go czerwca 1921 r., zdemobilizowanych wojskowych, przy podaniu jednocześnie liczby przyjętych w tymże czasie na równorzędne posady niewojskowych z załączeniem objaśnień, co było

powodem pominięcia kandydatów z pośród zde mobilizowanych wojskowych.

Takież listy będą przesyłane w przyszłości co miesiąc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

MILIONÓWKA. Przy ciągnięciu 30 lipca 1921 padła wygrana na Nr. 2787425.

POLSKA PARTYA SOCYALISTYCZNA odbyła Kongres w Łodzi. Z przebiegu obrad tyle doszło do wiadomości publicznej, że ścierały się na Kongresie dwa kierunki — prawicowy liczył 161 delegatów, lewicowy 115. Skończyło się uchwalamy kompromisowemi, że P. P. S. ma zająć wobec rządu Witosa stanowisko opozycyjne. Obrońcami prawicowego kierunku byli posłowie Daszyński i Perl.

CHRZANÓW. Powiatowa Organizacja P. S. L. Lewicy w Chrzanowie wyjaśnia, iż wypełnia wszelkie fasy podatkowe przez fachowego członka za złożeniem pewnej dowolnej kwoty na fundusz prasowy Stronnictwa. Nadmieniamy, że druki na fasy Inspektorat skarbowy wydaje bezpłatnie lecz druków tych nie doręcza kontrybuentom **Domagalski.**

PRZYSZOWA pow. Limanowa. Wymiar podatku osobisto-dochodowego przez Inspektorat podatkowy w Limanowie nie odpowiada stanowi rzeczy. Właścicielka folwarku Podstawy płaci około 200 mk. gdy tymczasem chłop na 30 morgach gruntu płaci więcej. Dzieje się to dlatego, że w komisji podatkowej śledzą tak zw. dorobkiewiczów wojenni Limanowy słynny Bursztyn — Szymanek, Olszowy i inni. Ci stosunków majątkowych nie znają — zresztą lepiej na kogoś trzeciego złożyć aniżeli samemu płacić. — Stąd wnioszek, aby Władze wybory do komisji podatku zarobkowego dochodowego w Limanowie czem spieszniej zarządziły. **Gawel.**

BRAK MIESZKAŃ W EUROPIE. Niema państwa w Europie, w któremby nie odczuwano wielkiego braku mieszkań. Anglia, która przed wojną, miała bodaj najlepsze warunki mieszkaniowe, dziś deficyt swój oblicza na 800.000 mieszkań. W Niemczech brak miliona mieszkań, we Francji niedobór wynosi pół miliona, zaś w Czechosłowacji brak około 100.000 mieszkań.

W Anglii miasta są zobowiązane podjąć się budowy takiej ilości domów, jaka jest potrzebna dla urzędników i dla robotników. Miasta w tym celu mają daleko idące prawo wywłaszczania i prawo rozłożenia kosztów budowy na lokatorów, lecz tylko do pewnej wysokości. Niedobór pokrywa państwo, która w budżecie na rok 1920 wstawiło na ten cel kwotę 20 milionów funtów. Przy takiej organizacji w Anglii dotąd zaprojektowano budowę 200.000 domów, rozpoczęto zaś około 50.000.

W Niemczech państwo udziela gminom i osobom prywatnym na niski procent pożyczek na koszt budowy domów. We Francji państwo udziela pewnym instytucjom subwencji do wysokości jednej trzeciej kosztów budowy.

W Czechosłowacji ustanowiono osobne sądy do regulowania cen materiałów budowlanych i cen robót budowlanych. Celem popierania ruchu budowlanego rząd wypuścił też pożyczkę premiovą na sumę jednego miliona koron. Udziela nadto zasiłków na okres 25 lat, wreszcie popiera budowę rozpoczętą już domów. Działalność budowlana jest wskutek tego dosyć żywa. W samej Pradze w pięciu dzielnicach buduje się około 1.000 mieszkań.

NIEMCOM GROZI NIEBYWAŁA KATASTROFA APROWIZACYJNA, a to z powodu, że upały zagroziły zbiorom. Kartofle niemal zupełnie wyniszczone. Zbiory owsa i jęczmienia będą gorzej niż średnie.

Olbryzmia ilość gospodarstw wiejskich już teraz z konieczności sprzedaje bydło, ponieważ niema paszy na wyżywienie takiej ilości sztuk, jaką do tej pory posiadają.

PRZEKUPSTWO. Właścicielka Świdnika powiat Limanowa dla złagodzenia gminy, by nie żądano parcelacji drugiego folwarku w spadku otrzymanego zwłaszcza, że ma jedną córkę, — przydzieliła gminie Świdnik 18 m. gruntu na pastwisko. — I oto co się dzieje — pasie sam wójt Płata i Józef Pulit, a reszta biedaków pa trzy na to bezradnie, nie mając gdzie swej krowiny popaść. Czy na to niema ratunku? — (Bardzo trudna rada, skoro ludzie są tak potulni. Red.).

JAN TOPULSKI z pow. Tarnobrzeg, wzięty do niewoli z 17 p. obr. kraj. prosi mnie o zawiadomienie rodziny, że żyje, przebywa teraz w Moskwie i spodziewa się wkrótce wrócić do domu. **Józef Czaja z Mieleckiego.**

GOSPODARSTWO.

WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W ZAKOPANEM odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia b. r. na rok szkolny 1921/22. Wpisowe i opłata wynosi 320 mk. rocznie. Bardzo ubodzy uczniowie mogą być od półroczu od opłaty zwolnieni. Warunki przyjęcia: ukończona 4-ta klasa wziętnie 6-ty rok nauki z dobrym postępem oraz ukończony 13-ty rok życia na oddziały: stolarski, rzeźby figuralnej lub przemysłu domowego, zaś na oddział ciesielski 15-ty rok życia. Przy szkole istnieje bursa, w której mogą znaleźć pomieszczenie uczniowie zamiejscowi za nieznaczną opłatą. O szczegóły przyjęcia i druki podań należy zwrócić się bezzwłocznie do Dyrekcji Państwowej Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem.

KRAJOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE koło Łańcuta (Małopolska) kształci uczniów na samodzielnych tkaczy i sukienników oraz na przodowników tkackich fabrycznych. Nauka trwa trzy lata i jest bezpłatna. — Środki nukowe i książki dostają uczniowie w Zakładzie. Za roboty praktyczne, należyście wy-

konane otrzymują uczniowie premie. Przy szkole znajduje się internat dla niezamożnych zamiejscowych uczniów, gdzie za opłatą minimalną miesięczną 600 mk. otrzymują uczniowie niezamożni pomieszczenie i całkowite utrzymanie.

Warunki przyjęcia do szkoły: 1) ukończony 15 rok życia; 2) ukończenie dwóch klas wydziałowych lub równorzędnych, w razie ukończenia 4 klas szkół powszechnych egzamin wstępny. Do podań uczniów wnoszonych na ręce Dyrektora szkoły dołączyć należy: 1) świadectwo ostatnie szkolne; 2) metrykę chrztu; 3) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy; 4) świadectwo ubóstwa, wykazujące stan majątkowy rodziców lub opiekunów. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja szkoły do 20 sierpnia 1921 r.

KURS PIENIĘDZY

z 1 sierpnia 1921.

100 Marek niemieckich	2700 M
1 Frank francuski	160 „
1 Dolar amerykański	2100 „
1 Dolar kanadyjski	1800 „
100 Koron czeskich	2200 „
100 Lei rumuńskich	— „
1 Funt szterlingów	6000 „
1 Lira włoska	94 „

Odpowiedzi Redakcyi.

Żołnierz 6 p. a. p. Kraków: Potwierdzam odbiór zażalenia, dziękuję, wniosek zażalenie do M. S. W. i do D. O. G. W gazecie mało daje, gdyż by skonfiskowano. Chętnie nadal chcemy dopomóc tępieniu nadużyć. — **Turza:** Na życzenie p. L. z Gorlic chcieliśmy wydrukować, ale nadesłane nie nadaje się do druku jako obelżywe. Ubolewamy, że takie pismo podpisał wójt i Komitet kościelny. Przypomnijcie ks. Majewiczowi, że gniew jest grzechem głównym. **Fr. Gadecki:** Piszę do starosty. — **J. Pilch, Poręba Wielka:** Na 7 b. m. dr. Putek w żaden sposób nie może przybyć. Dlatego nie ogłosiliśmy. — **Żurawiczki:** To niemożliwe, postawie nie są psami gończymi. Jeżeli ludność uznaje rządy piastowców za dobre, to niech ich popiera. Ubolewamy nad tem i pragniemy z całych sił, ale gwałtem nikogo jednać nie chcemy i nie będziemy.

Wł. Lorenc, Cleveland. Wasz rocznik nie jest obowiązany do służby wojskowej. Kowalstwo teraz dobrze płaca. Co do narzędzi, to trzeba obliczyć, co lepiej. Zdaje mi się, że raczej trzeba sobie narzędzia przywieźć. **K. Gaudyn:** Otrzymaliśmy, ale napisane powierzchownie.

R. Matiasz, Chicopee: List otrzymaliśmy, ale książki widocznie skonfiskowano po drodze. Rząd p. Witosza pozwala klerykałom na taką samowolę. — **St. Gąsienica:** Kilkunastu inwalidów zajmuje się sprzedażą Przyjaciela Ludu i zarabiają nawet po tysiąc marek miesięcznie.

Sprzedawca ma 20 proc. t. j. dla nas 8 mk., a dla sprzedawcy 2 mk. Koncesyi na to żadnej nie potrzeba, tylko zapobiegliwości i wytrwałości. — **H. Strzępek:** Dla odszukania pakunku amerykańskiego trzeba wiedzieć, przez jaką kompanię wysłany, bo jest kilka kompanii, które mają zastępstwa w Warszawie, więc trzeba wiedzieć, którą atakować. A swoją drogą jeszcze raz powtarzamy, że posyłanie paczek z Ameryki nie ma żadnego sensu, bo u nas wszystko dużo taniej można kupić. — **W. Saduś, Filbert:** List otrzymałem, część drukowana, a rocznik krzywd do zbioru dokumentów dla walki. W Brzeczach sprawa dobrze stoi.

Odpowiedzi Administracyi.

Jędrzej Chlebus: Otrzymaliśmy 25 dol. i dziękujemy. Zapisano wszystkim według polecenia. Uznajemy pobudki milczenia, ale prosimy o pamięć i cichą pomoc w pracy.

A. Mięśniewicz, Manchester: List nadszedł 30 lipca ale bez dolarów. — **W. Piotrowki, Phila:** List z dwoma dolarami otrzymaliśmy, odpowiedź listem. — **Fr. Kret, Ludlow:** 1 dolar nadszedł, gospodarstwo można każdego czasu kupić. Donoszenie nasze bezcelowe, gdyż kupno-sprzedaż odbywa się natychmiast. Ceny gospodarstw zależne od okolicy, budynków i t. p. Gospodarstwo 10 morgowe kosztuje od 2 do 6 milionów marek polskich. — **St. Sitek, Detroit:** List z 1 dolarem otrzymano zapisano.

Na fundusz wyborczy Lewicy P. S. L. złożyli: Zjednoczenie Ludowców w Ameryce 312-500 mk., — **Władysław Krzan** 40 mk., — **Władysław Puchalski** 50 mk.

Za treść ogłoszeń Redakcyi nie odpowiada.

Marya Honkisz, żona Tadeusza Honkisa, żołnierza 31 pp. obrony krajowej, I. batalion, 2 kompania, który wyjechał do pola 2 marca 1915, z Merisch Stadt, prosi kolegów męża o wiadomość, czy tenże żyje, czy też zginął, gdzie i kiedy. Za wiadomość wynagrodzę. Adres: **Marya Honkisz** w Porębie Wielkiej, poczta Oświęcim.

Obok Lwowa w Kleparowie, 20 minut piechotą do rynku, ul. Cerkiewna Nr. 53

DOM

z 300 sążni ogrodu

za cenę około 4.000 dolarów, z zamianą na marki polskie

do sprzedania. 1-1

Wiadomość: Kraków, Fach poczt. 162.

Stanisław Krzak

urodzony w roku 1902 w Ślemieniu, syn
syn Pawła i Zofii z Gachów

zgubił kartę zwolnienia

kartę tę unieważnia się. 1—1

Dnia 18/VI. na stacyi kolejowej w Toruniu skradziono mi Tymczasowe świadectwo mobilizacyjne na nazwisko **Jan Stodolak**, urodzony w roku 1898 w Żarnowie, pow. Strzyżów, które unieważniam. 1—1

Ferdynand Stefan, Bydgoszcz,

ulica Orła 20

ma powierzone do sprzedania kilkadziesiąt gospodarstw z budynkami, inwentarzami i zasiewami. Zgłoszenia osobiste albo listowne. 3—5

Dr. Józef Weinheber

specjalista chorób skórnych i wenerycznych,
po powrocie z wojska ordynuje stale
w Nowym Sączu 2—3

Plac Kazimierza, naprzeciw Kaplicy szkolnej.

Poszukuję dostawę wagonowo 2—3

siana i koniczyzny

dobrej jakości z dostawą do stacyi kolejowej
oraz drzewa **sosnowego i twardego**.

Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 162

WYROBY TKACKIE

POLECA

Firma: **Józef JÓRASZ**

p. Korczyzna 319 obok Krosna
(Małopolska) 1—1

Próbki polecane przesyła po otrzymaniu 100 Mk., które przy większym zamówieniu odlicza się z rachunku.

Skład maszyn rolniczych

akc. Tow. „Trzebinia”

Kraków, ul. Długa Nr. 3

(obok Izby Handlowo-Przemysłowej)

poleca

**Sieczkarnie, młocarnie, pługi, kultywatory,
brony, kieraty, młynki do czyszczenia zboża itd.**
Sprzedaż częściowa i hurtowna. 4—7

Ziemski Bank Kredytowy

Oddział w Krośnie 5—5

załatwia wszelkie czynności bankowe

Ładne gospodarstwa

dobra rola z budynkami oraz inwentarzem żywym i martwym są do nabycia w **Poznańskim i na Pomorzu**, poczynając od ceny 700 tysięcy marek polskich za gospodarstwo — poleca:

Biuro komisowe, Józef Węclawski,
Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 5—1

(Na odpowiedź uprasza się załączyć 8 Mkp.)

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wyrzęczaczami i sitem na kółkach przewozowych, stynno 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

W Trześniowie,

pow. Brzozów

są do sprzedania

4 morgi dobrego pola i 440 sążni kwadratowych sadu, w czem miejsce na budowę.

Cena 2000 dolarów.

Zgłosić się do

Hieronima Ziemiańskiego w Trześniowie

poczta Wróbliek Szlachecki. 4—4